

Rozdział 2.

Jagody

Oprócz odpoczywania w fotelu przy ciepłym piecyku Mysia lubiła robić wiele różnych rzeczy, ale najbardziej chyba lubiła spotykać się ze swoją przyjaciółką – Lucynką. Lucynka była nieco większa od Mysi, ale na szczęście nie na tyle duża, żeby nie zmieścić się w domku myszki... Miała sterczące uszka, śliczne rude futerko, drobne, ale chwytne łapki i puszysty ogonek, z którego niezwykle była dumna i o który bardzo dbała.

Przyjaciółki spotykały się często, rozmawiały, bawiły się w domu i na polanie, przygotowywały różne smakołyki, spacerowały po lesie.

Pewnego dnia umówiły się, że spędzą ze sobą cały dzień. Mysia wstała wcześniej, ponieważ nie mogła doczekać się spotkania. Pościeliła jak zwykle swoje łóżeczko, starannie wyszczotkowała futerko i wyszorowała ząbki, o które dbała nie mniej, niż Lucynka o swój ogon. Ząbki Mysi były więc zdrowe i lśniące czystością, ponieważ nigdy nie zapominała o ich umyciu, i rano, i wieczorem.

Kiedy wszystko już było zrobione – domek posprzątany, śniadanko zjedzone i naczynia umyte, Mysia usiadła na ławeczce przed domem w oczekiwaniu na koleżankę. Tak bardzo już chciała razem z Lucynką wyruszyć do lasu w poszukiwaniu leśnych jagód, z których przyjaciółki zamierzały zrobić pyszne konfitury... Słońce było już wysoko na niebie i przyjemnie grzało. Pogoda była odpowiednia do zbierania jagód – w nocy nie padał deszcz, więc nie było mokro w lesie, kropelki rosy, które jeszcze było widać z samego rana, teraz już wyschły prawie całkiem. Mysia siedziała i przebierała łapkami ze zniecierpliwienia. Zastanawiała się jeszcze, czy na pewno ma wszystko, co będzie potrzebne do przygotowania konfitur – słoiki, nakrętki, cukier – wszystko było i czekało w spiżarni, brakowało tylko najważniejszego – leśnych jagódek.

Mysia doskonale wiedziała gdzie w lesie rosną jagodowe krzaczki, w myślach kilka razy ułożyła sobie do nich drogę, którą miały pokonać razem z Lucynką. Lucynki jednak nadal nie było! Mysia zaczęła się denerwować i zastanawiać jaki może być powód spóźnienia. Wiewióreczka zapewniała ją, że zna ścieżkę prowadzącą do domu myszki i na pewno się nie zgubi. Wiele razy przemierzały ją też wspólnie. Jeżeli nie mogła zgubić się po drodze to co się wydarzyło? Mysia coraz bardziej się martwiła. Czasami, kiedy padał deszcz, Lucynka lubiła wstać trochę później, ale w taki piękny, słoneczny dzień, na pewno obudziła się wcześniej, ponieważ, tak jak Mysia, lubiła słoneczko, spacerować po lesie i, przede wszystkim, samą Mysię!

Wreszcie zniecierpliwiona lokatorka domku na leśnej polanie zobaczyła biegnącą po ścieżce wiewióreczkę. Biegła tak szybko, że gdy się zatrzymała, musiała odczekać chwilę zanim przywitała się z Mysią. Kiedy już odsapnęła zaczęła wyjaśniać, dlaczego nie

przyszła wcześniej. Okazało się, że poprzedniego dnia Lucynka postanowiła umyć swoje rude futerko. Kiedy kładła się spać jej puszysty zwykle ogonek nie był jeszcze do końca suchy i gdy wstała rano wcale nie przypominał tego ogonka, z którego tak była dumna. Musiała więc cały ranek starannie go rozczesywać, żeby ponownie zrobił się puszysty i wyszła z domu dopiero wówczas, kiedy ogon prezentował się jak należy.

Myszka westchnęła tylko i nic nie odpowiedziała na tłumaczenia właścicielki rudego ogona. Obydwie nie chciały też więcej tracić czasu i od razu wyruszyły po jagody. Spacer nie trwał długo i wkrótce obydwie zrywały owoce z krzaczków i wrzucały do przygotowanego dzbanka. Były one dojrzałe, soczyste i bardzo słodkie i pewnie dlatego nie wszystkie wpadały do dzbanka. Mysia i Lucynka zjadły ich sporą ilość, tak że nie tylko łapki, ale i obydwie pyszczki były całe czarne. Mysia nie przejmowała się tym ani trochę, Lucynka też nie, zerkając tylko, czy na pewno jej rudy ogonek nie przebarwił się na czarny kolor...

Z pełnymi brzuskami i dzbankiem przyjaciółki wracały zadowolone do domku. Wykonały dopiero pierwszą część planu. Teraz należało owoce umyć, poukładać w słoiczkach, dodać nieco cukru, dokładnie zakręcić i odstawić do spiżarni. Na szczęście Mysia, wśród wszystkich swoich zapasów, znalazła trochę wolnego miejsca, żeby je tam umieścić.

Dwie małe kuchareczki uporały się ze swoją pracą bardzo szybko. Kiedy sprzątały kuchnię zauważyły, że zostało im jeszcze trochę owoców. Wszystkie słoiki były już jednak pełne, dlatego zaczęły się zastanawiać co zrobić z resztą jagódek. Pod krótkim namyśle zdecydowały: upieką bułeczki. Mysia była specjalistką od pieczenia bułeczek z truskawkami, poziomkami, jabłkami, pomyślała więc, że jagodowe bułeczki powinny wyjść równie smaczne.

- Jak miała na imię przyjaciółka myszki?
- Jakie owoce zbierała Mysia z Lucynką? Jakiego są one koloru?
- Gdzie rosną jagody – na trawie, na krzaczkach czy na grządce?
- Dlaczego Lucynka spóźniła się na spotkanie z Mysią?
- Co zrobiła myszka z wiewióreczką z pozbieranych jagód?
- Gdzie Mysia schowała przygotowane słoiczki z konfiturami?